Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 18. Kraków, dnia 1 maja 1927. Rok XVII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 80 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.[illegible]

Podstępna dwujęzyczność w polityce.

Wspomniałem przed kilku tygodniami na tem miejscu, że wybitniejsi poza-europejczycy, jak Rabindranath Tagore (Hindus), Ku-hung-ming (Chińczyk), Okakura i Kakuzo (Japończycy) zarzucili polityce ludów chrześcijańskich Europy **wewnętrzne zakłamywanie się;** i to niestety musimy wyznać całkiem słusznie, albowiem szczytne hasła nauki Chrystusowej mamy tylko na ustach, ale nie w sercu, gdyż nie okazujemy tego ani w pożyciu międzypaństwowem i międzynarodowem zewnątrz państwa, ani w pożyciu politycznem partyj między sobą wewnątrz państwa; pewna część naszego społeczeństwa stosuje je zaledwie w życiu prywatnem.

Jeden z wiedeńskich działaczy p. Dr Edmund Wengraf zamieścił w ostatnich dniach na łamach jednego z pism („N. Wiener Journal") bardzo zajmujący i pouczający artykuł na ten temat, p. t. „Sumienie z podwójnem dnem" („Gewissen mit Doppelboden"), w którym w bardzo zajmujący sposób wykazuje jak na dłoni **kłamliwość praktykowaną w polityce.** Jako pierwowzór takiego zakłamania przedstawia p. Dr Wengraf zachowanie się Robespierra, który jako jeden z przewódców rewolucji francuskiej był osławiony jako brutal, terrorysta i główny liferant głów ludzkich pod gilotynę. (Köpfelieferant für Guilotine). Kłamliwość w jego postępowaniu polegała na tem, że on, zanim doszedł do władzy, głosił najszczytniejsze hasła i będąc posłem w konstytuancie (sejm ustawodawczy), stawiał wniosek za zniesieniem kary śmierci, jako niegodnej z poczuciem ludzkiej godności. Ten sam faryzeusz demokratyzmu, doszedłszy później do władzy, posyłał dziennie dziesiątki ludzi na ścięcie.

Tego rodzaju obłudne postępowanie widzimy w polityce wielu narodów, powtarzające się tysiąckrotnie od wieków, aż po dzisiejszy dzień; albowiem szczytne hasła chrześcijanizmu są tylko na ustach, a nigdy w sercu. Gdyby bowiem Francuzi w czasie rewolucji byli chrześcijanami i czynem, to byliby według nauki Chrystusa postępując, znieśli wszelkie ograniczenia ciążące na prostym ludzie, byliby dali jemu te

prawa, które mu się należą i określili jego obowiązki, i nie byliby nigdy dopuścili do tego, ażeby tego rodzaju bojaźliwy ciura wolnomularski, jakim był Robespierre, stał się tego rodzaju tyranem, który postawił w cień Iwanów Groźnych i t. p.

Tymczasem dzięki jałowości chrześcijan widzimy, że politycy tak długo potępiają wszelki gwałt i nadużycie władzy, jak długo władza jest w ręku innych; z chwilą gdy dojdą do władzy, stosują nadużycia niemniej od innych, nawet uciekają się do mordu i terroru.

Jeżeli przypatrzymy się politycznemu życiu naszych czasów, to widzimy, że żadna partja na świecie nie zwalcza tak gorliwie szowinizmu (t. j. w objawach przesadnego patrjotyzmu) narodowego, jak to czyni międzynarodowa socjalna demokracja, i żadna nie jest taką apostołką pacyfizmu (pokojowego spółżycia), jak ona.

I dziwnem się wydać musi, że ta sama partja, która (według głoszonych przez nią haseł) w polityce zewnętrznej hołduje najściślejszemu pacyfizmowi, uprawia wewnątrz każdego państwa propagandę (t. j. rozpowszechnianie przekonań) **jak najzajadlejszego rozboju klasowego**, t. zn. walki proletarjatu z „kapitalizmem".

Jeżeli więc burżuazja (t. j. mieszczaństwo, a względnie klasa posiadająca) jednego kraju, pobudza namiętności do walki przeciw burżuazji drugiego kraju, to tego rodzaju postępowanie socjalna demokracja publicznie piętnuje, jak najostrzej i nazywa to niegodziwością chciwych krwi i mienia imperjalistów (t. j. ludzi dążących do samowładztwa, opartego na sile wojskowej), którym nie dość strasznych ofiar i krwi „bratniej", przelanej w czasie wielkiej wojny światowej. Jeżeli natomiast ta sama socjalna demokracja sieje jad nienawiści przeciwko burżuazji własnego kraju i pobudza proletarjat robotniczy do walki z pracodawcami — to tasama socjalna demokrcja jest zdania, że walkę międzyklasową każdy powinien uważać za rzecz rozumiejącą się samą przez się.

Jeżeli proletarjusz, słuchając tych haseł, idzie z pałką na burżuja i dąży do dyktatury proletarjatu (którą określa się szczytnem mianem rządu włościańsko-robotniczego), to takie poczynanie socjalistów nie bywa uważane za zuchwalstwo, a agitatorów i przewódców takich haseł za zbrodniarzy, ale uważa się ich jedynie za szlachetnych przyjaciół ludzkości.

Albowiem: Czyż walka klasowa nie jest ich głównym programem? Dlaczegożby więc oni mieli się temu programowi sprzeciwić lub sprzeniewierzyć? Czyż przecież cała teorja Marksa, omawiająca rozwój społeczny, nie jest zbudowana na historycznej walce klas?

I w ciągu swoich trafnych wywodów p. Dr Wengraf twierdzi dalej:

Teoretycy i praktycy socjalizmu, z oburzeniem odrzucą tę myśl, ażeby walkę między narodami porównywano z walką międzyklasową.

Zdaniem ich, wojna między narodami jest zasadniczą pomyłką, błędem... zaś wojna międzyklasowa jest „historyczną" koniecznością rozwoju.

Według ich poglądów nacjonalizm i imperjalizm chce postawić siłę przed prawem i dąży do tego, ażeby przez brutalną przewagę jednego państwa i narodu dążyć do zgnębienia i ciemiężenia drugiego narodu; natomiast socjalizm (jak jego wyznawcy przynajmniej twierdzą), chce ażeby między narodami powstała równość i braterstwo i dąży tylko dlatego do pozyskania zupełnej władzy dla nieposiadających, ażeby zniszczyć przywileje klasy posiadającej, ale nie dąży bynajmniej (tak on niby twierdzi) do tego, ażeby na miejscu panowania jednej klasy postawić panowanie drugiej klasy społecznej, ale tylko chce (tak on twierdzi), żeby międzyklasowe różnice jak najrychlej ustały.

Nacjonalizm — według zdania socjalistów — jest wyrazem brutalnej siły i dążności do panowania, socjalizm jest natomiast praktycznem stosowaniem zasad wiedzy społecznej dla szczytnych celów. Tego zdania są socjaliści, którzy uważają to za rzecz rozumiejącą się samą przez się, że każdy „nieuprzedzony i uczciwy" człowiek musi im przyznać rację.

Napiętnowawszy w ten sposób obłudę i perfidję socjalizmu, p. Dr Wengraf, jak na uczciwego i solidnego człowieka przystoi, przeszedł do omówienia obłudy i mylnych przesłanek nacjonalizmu i w swoich wywodach na ten temat powiada:

I nacjonaliści powołują się na wiedzę, która wykazuje — według ich zdania — słuszność ich poglądów; i oni mają swoich teoretyków i swoją literaturę fachową, także oni chcą świat uszczęśliwić na swój sposób, głosząc dogmat o wyższości kultury i obyczajności rasy powołanej do panowania nad światem.

Napoleon bowiem uważał się nie za **zdobywcę i gnębiciela**, ale za **oswobodziciela** narodów.

Im dalej sięgał obszar podległych jego berłu krajów i narodów, tem pewniej (według zdania nacjonalistów) było możliwem w tem państwie utrwalić pokój i dobrobyt, i tem pewniej możliwem jest w takiem państwie zapewnić rozpowszechnianie się dobrodziejstw cywilizacji.

Angielscy nacjonaliści i imperjaliści są święcie przekonani o tem tak samo dziś, jak byli przekonani za czasów Cromwella, że Wielka Brytanja jest Państwem Bożem na ziemi, i że to leży w intencjach Boskiej Opatrzności, ażeby dobrodziejstwa ich cywilizacji rozsiewać po całym świecie wraz z ich panowaniem.

Anglja, zdobywając kraje, robi to zawsze pod hasłem moralności, ludzkości, uczciwości i po-

bożności, wychodząc z założenia, że opinja świata patrzy więcej na to, co usta powiadają, aniżeli na to, co ręce robią.

Purytanizm anglikański, zakorzeniony silnie do dzisiejszego dnia w narodzie angielskim, jest do pewnego stopnia religją wojskową, która głosi następujący dogmat: „Ja mam rację, dlatego więc ty jej nie masz (i mieć nie możesz) i to jest Bożą Wolą, ażebym ja zapanował nad tobą“.

Jeżeli więc przyglądniemy się socjalistom z jednej, a nacjonalistom z drugiej strony, to widzimy, że tak jedni, jak i drudzy propagują walkę zdobywczą i usprawiedliwiają rozbój. **I tu i tam widzimy obłudę.**

Lecz więcej obłudy widzimy **po stronie socjalistów żydów,** lub żydowskiego pochodzenia; albowiem robotnik jako taki jest naogół uczciwy. Ci żydowscy przywódcy socjalistyczni, potępiając walkę między narodami, nazywają ją barbarzyństwem, militaryzmem i t. d. i którzy zasady tej walki propagują są podżegaczami i nikczemnymi jurgieltnikami i t. d. i t. d., „gdyż walka między narodami jest bestjalstwem“ i t. d. i t. d. — natomiast ci wszyscy agenci (zwłaszcza ci żydowskiego pochodzenia), którzy propagują walkę międzyklasową, są **„szlachetnymi i bezinteresownymi przyjaciółmi ludu pracującego“ (???!).**

I p. Dr. W. w dalszym ciągu swoich wywodów zapytuje, czy taka polityka partyjno-polityczna nie jest rzeczą nęcącą, a to dlatego, ponieważ pozwala wyznawać podwójność pojęć moralnych i daje swoim wyznawcom **oszukańczą moralność** o podwójnem dnie (Gewissen mit Doppelboden).

„Pacyfiści“ marksizmu nigdy tego nie uznają, gdyż uznać nie chcą, że propagowanie pokoju i braterstwa między narodami, a głoszenie walk najzażartszych między klasami jest absurdem, gdyż jest pełne sprzeczności. **Wyrafinowani łotrzykowie żydowscy** między nimi postępują w ten sposób, że pokoju między narodami i między rasami żądają w imię szczytnych haseł nauki Chrystusowej, — zaś walkę międzyklasową głoszą, powołując się **„na prawa natury“.**

Ta dwoistość pojęcia uczciwości ma swoje źródło w talmudzie żydowskim, uczącym żydów stosowanie innych zasad etyki (t. j. filozofji moralności) w pożyciu z żydami, a innych zasad w pożyciu z „gojami“, wobec których jest i największe łotrostwo dopuszczalne, a największa nikczemność i zbrodnia między nimi bywa wobec talmudu poczytywana za cnotę i za zasługę.

Jeżeli przyglądniemy się agitatorom socjalistycznym, jak i Związku Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia, głoszącym walkę klasową z własnem społeczeństwem, to widzimy między nimi także garść uczciwych idealistów, ale głupich, nie zdających sobie z tego sprawy, że taka walka wychodzi tylko na korzyść materjalną międzynarodowego żydostwa, — ale poza tymi uczciwymi a nieorjentującymi się widzimy wyrafinowanych łotrów, okłamujących i bałamucących chłopa.

Z tego wszystkiego, kochani Czytelnicy, widzimy, jak słuszną rację mieli p. Rabindranath Tagore i inni, gdy zarzucili naszej polityce europejskiej wewnętrzne zakłamanie się.

Jeżeli bowiem szczytne zasady nauki chrześcijańskiej będą stosowane i w codziennem życiu, to wówczas ludzie poznają, że są braćmi; jeden naród nie będzie dążyć do podbijania i gnębienia drugiego, ani jedna klasa społeczna do wyzyskiwania drugiej, ani druga klasa społeczna do zwalczania pierwszej.

Lecz aby to nastąpiło, każdy z nas musi stać się **gorliwym katolikiem, zorganizować się w karne kadry** nie w tym celu, aby walkę z kimkolwiek toczyć, lecz, aby kijami i cepami przepędzić do stu djabłów tych wszystkich, którzy propagują hasła rozboju międzyklasowego lub jakiejkolwiek innej walki zaborczej. **Jan Kozicki.**

WIADOMOŚCI POLSKIE

Nowa ordynacja wyborcza dla miasta Lwowa.

Podkomisja Rady miejskiej dla opracowania projektu ordynacji wyborczej dla miasta Lwowa opracowała nowy projekt ordynacji wyborczej dla m. Lwowa. Projekt dzieli Lwowian na dwa koła wyborcze: powszechne i cenzusowe (t. j. takie, do którego aby należeć trzeba odpowiedzieć określonym ściśle warunkom: t. zn. wykazać pewien „census“).

„Cenzus inteligencji“, t. zn. wyborca z koła cenzusowego będzie się musiał wykazać ukończeniem szkół wyższych lub niższych. „Cenzus podatkowy“; do tego koła będą należeli właściciele realności i przemysłowcy oraz kupcy, płacący podatki odpowiadające starej normie.

Dalszą cechą zasadniczą projektu powyższego jest odłączenie magistratu od rady miasta, z przyznaniem jednak radzie znacznych kompetencyj.

Rokowania o pożyczkę amerykańską zakończone.

Jeden paryski, jak i kilka wiedeńskich dzienników podało wiadomość, że delegat rządu polskiego, wysłany w tym celu do Paryża, zakończył rokowania z delegatami amerykańskiego kapitału, o 70 miljonów dolarów. Ostateczna umowa zostanie podpisana za kilka dni i podana oficjalnie do publicznej wiadomości. Pożyczka zostanie

użyta na dwojaki cel: 1) na ustalenie (stabilizację) wartości złotego; 2) na odbudowę gospodarczą.

Fundacja Leona Pininskiego dla Wawelu.

Na dekorację (upiększenie) sal zamkowych na Wawelu ofiarował p. Leon Piniński bardzo cenne obrazy, między którymi znajdują się dzieła mistrzów z przed pięciuset lat, oraz około 200 obrazów zeszłego stulecia. Zbiory uzupełnia kilkanaście rzeźb, kilka krucyfiksów i dział meblowy, zawierający starożytne skrzynie, klęczniki i inne tym podobne przedmioty.

Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych w Krakowie.

W dniach 21 i 21 kwietnia odbył się w Krakowie zjazd Nauczycieli Szkół Wyższych z całej Polski, który obradował nad zagadnieniami nauczania i wychowywania młodzieży, w czasie którego wygłoszono kilka bardzo zajmujących referatów.

Ponieważ jeden z poprzednich ministrów oświaty chciał bardzo wiele reformować w Szkolnictwie średniem (jak gimnazjach, szkołach realnych, i t. p.) wyrobił się w sferach nauczycielskich pogląd, że nie należy burzyć starego porządku, póki się nie wypróbowało nowego, czy i o ile on jest lepszy.

Jeden z uczestników Zjazdu p. prof. Bykowski, mówiąc na temat **szkoły powszechnej** wyraził pogląd, że szkołą powszechną, jako przeznaczoną dla ogółu powinien przejść ogół młodzieży; kurs powinien trwać 7 lat, a dla mniej zdolnych lub pilnych powinien być przedłużony o dwa lata.

Kurs dzieli się na niższy (4 lata) i wyższy (3 lata). Ostatnie lata szkoły powszechnej są poświęcone nauce obowiązków obywatelskich i praw.

Jeżeli dziecko wykazuje wybitniejsze zdolności do nauk, to już po czterech latach szkoły powszechnej może zdawać egzamin wstępny do gimnazjum (lub szkoły realnej i t. p.). Gimnazjum powinno być ośmioletnie i podzielone jako całość na dwa stopnie: niższy stopień pięcioletni i wyższy stopeń trzyletni. Uczniowie po ukończeniu stopnia niższego otrzymają certyfikaty uprawniające ich, albo do przejścia na stopień wyższy, albo do starania się o posady w służbie cywilnej

Złoża złota na Polesiu.

Dzienniki podały niedawno, jakoby u nas na Polesiu znajdowała się w piasku rzecznym pewna ilość srebra zmieszanego ze złotem. Wyniki analizy (bardzo szczegółowego i dokładnego badania) stwierdziły, że piasek zawiera rzeczywiście pewną domieszkę srebra i złota.

Z Warszawy wybiera się ekspedycja naukowa na Polesie, celem zbadania terenu na miejscu, i przywiezie w większej ilości piasek w specjalnie zamkniętych naczyniach do Warszawy. Piasek ten będzie poddany **próbie jakościowej**, a następnie **próbie ilościowej** co razem potrwa około miesiąca.

Jeżeli z jednej tonny piasku wydobędzie Komisja **5 gramów złota**, wówczas będzie można przystąpić do eksploatacji terenów złotonośnych; inaczej nie, gdyż nie opłaci się skórka za wyprawę.

Ale choćbyśmy mieli złota w bród, to wszystko razem nie pomoże nam nic, jeśli nie będziemy katolikami chrześcijanami w istocie, ale tylko z nazwy.

Kwasy z okazji pogrzebu bł. p. posła Perla.

W Warszawie, dnia 19. kwietnia odbył się pogrzeb posła Perla, działacza i założyciela PPS. Na pogrzebie byli przedstawiciele władz państwowych z oficerami i służby bezpieczeństwa. Konduktowi towarzyszyły wieńce, a między nimi i p. Piłsudskiego.

Poseł Perl pochodził ze znanej żydowskiej rodziny ortodoksyjnej, a choć odszedł od społeczeństwa żydowskiego, nie wpisywał się do społeczeństwa polskiego metryką chrztu i czuł się zawsze żydem, tak pisze żydowski „Nasz Przegląd". P. P. S. dotychczas ukrywała jego pochodzenie i nie chciała skompromitować zwłok karawanem żydowskim, bo gmina żydowska żądała, by przed „karawanem" jechał ozdobny karawan żydowski. Karawan ten wraz z woźnicą żydowskim, bojówka PPS. zamknęła w podwórzu na Nowym Świecie, trzymając go zamkniętym do godziny 9 wieczór. Pomimo to poseł Perl spoczął na cmentarzu żydowskim.

Z powodu tego, żydzi są obrażeni na P. P. S. twierdząc, że PPS. składa się przeważnie z żydów ubolewając nad tem, jak mogła PPS., „służąca żydów" sprzeciwiać się ich woli?

Potrochu wyjdzie szydło z worka, i Czytelnicy poznają prawdziwe oblicze t. j. żydowskie P. Pej.-siaków.

ZE ŚWIATA

Największa zbrodnia obecnych czasów.

W Meksyku na pociąg ekspresowy banda rabusiów, złożona z 300 ludzi, dokonała bestjalskiego napadu i podpaliła pociąg, w którym około 200 osób poniosło śmierć.

Prasa w Polsce, wroga Kościołowi katolickiemu, informuje swych czytelników, że napad ten zorganizowało duchowieństwo katolickie, które jest w opozycji do obecnego rządu meksykańskiego.

Z opowiadań naocznych świadków wynika, że napad był największą zbrodnią obecnych cza-

sów, a pomawianie kół katolickich o napad na pociąg niema najmniejszych podstaw, albowiem pociąg wiózł licznych **pielgrzymów do miejsc świętych.**

Najwięcej pasażerów zginęło od kul banlytów, około 50 osób spalonych zostało żywcem. Między zabitymi znajduje się 20 dzieci. Część pasażerów zdołał ujść z życiem, tylko dzięki temu, że oddział wojsk rządowych stosunkowo prędko przybył na pomoc i ustalił że nie chodzi tu o zbrodnię polityczną, lecz o zwykły napad bandycki. Oddziałem tym dowodził sam minister spraw wojskowych. Amaro. Pociąg wiózł przesyłkę złota, wartości ćwierć miljona pesetów, które stały się łupem bandytów. Silniejszy oddział żołnierzy dany dla dozoru złota, po utarczce z bandytami został wymordowany. Oddziały wojsk rządowych przetrząsają okolicę, celem wytropienia bandytów, ale bez rezultatu.

Dalsze wiadomości odnosne szczegółów napadu bandyckiego na ekspres meksykański stwierdzają, że cała eskorta złożona z 52 żołnierzy, za wyjątkiem czterech ludzi, ubranych po cywilnemu, została przez bandytów wymordowaną.

Pogłoska, jakoby napad miał być aktem zemsty sfer katolickich, powstają przez to, że przywódcy bandytów byli przebrani za księży.

Naoczni świadkowie opowiadają, że liczne ofiary napadu zostały poprostu pokrajane nożami przez bestjalskich napastników.

Położenie w Chinach.

Armja kantońska powstrzymała ofensywę armji północnej walną bitwą, w czasie której padło około 20.000 zabitych i rannych. Rozstrzygające starcie nastąpi pod Pekinem, które zadecyduje o losie Chin.

Obydwu stron rewolucjoniści chińscy rozprawiają się z komunistami, którzy powstanie chcieliby wykorzystać dla dobra Rosji sowieckiej.

170 tysięcy bezdomnych w dolinie Missisipi.

Wylewy rozszerzają się. — Liczba utopionych rośnie. — Żywioł nie do opanowania. - Epidemje.

Ostatnio w Stanach środkowego zachodu Ameryki powstały wylewy. Według ostatnich doniesień, liczba bezdomnych dosięgła już 170 tysięcy. Około 200 osób straciło dotychczas życie. W czasie akcji ratunkowej przewróciła się łódź rządowa, przyczem 18 ludzi utonęło. Wszelkie wysiłki ludności i wojska, celem opanowania żywiołu spełzły na niczem. Z wielu okolic donoszą o dalszem przerwaniu tam. Zalew jest tak gwałtowny, że porywa niespodziewających się niczego ludzi i zalewa niespodziewanie dziesiątki miejscowości. Tysiące morgów ziemi uprawnej przedstawia widok olbrzymiego jeziora.

Sytuacja w stanach Missouri i Arkanzas jest bardzo groźna. W wielu miejscowościach panuje wielki brak środków żywności, tak, że okazuje się niezbędne natychmiastowe sprowadzenie pomocy żywnościowej. W wielu miejscowościach wybuchły epidemje.

Prezydent Ameryki Coolidge wydał odezwę do ludności Stanów Zjednoczonych, w której wzywa wszystkie warstwy ludności do niesienia czynnej pomocy dotkniętym katastrofą.

Precz z rajfurstwem partyjnem, niech żyje Polska Katolicko-ludowa.

Różnego gatunku korupcjoniści, paskarze, dorobkiewicze i indywidua o niewyraźnej przeszłości, kręcą się już po wsiach i agitują. Obecnie mocno pachną wybory — wiszą one poprostu posłom na karku. Jak tu iść do wyborów? Na kogo wymyślać? Radzą panowie „P. P-ej S-iaki", „Wyzwolenie", Stapiński i Bryl ze „Stronnictwa Chłopskiego".

Błazny te stroją się w poszwiaste portki, w kapoty ludowe i rżną na wiecach i w swych piśmidełkach błazeńską, rzekomo na chłopską nutę, politykę. Urągają na Rząd, Kościół i księży. W zapasie mają szereg niewybrednych argumentów podlanych sosem żydowskiej masonerji. Udają obrońców ludu, płaczą nad ciężką dolą chłopa i robotnika, rozdzierają na sobie komedjancko szaty w tym tylko celu, aby się bardziej chłopom spodobać i mocniej się do nich dobrać. Mówią oni, że jedyną partją, która zachowała dziewiczość t. j. P. P. S., „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie. Kto chce, niech wierzy. Obiecują chłopom i robotnikom, że ptasie mleko będą pili, jeżeli oni tylko w Polsce będą rządzić.

Nie byle jaka flondra polityczna może tak kłamać, jak ci panowie, bo dola chłopsko-robotnicza, jak była czarną od wielu lat, tak jest nią po dzień dzisiejszy, a to dzięki tym trzem rajfurom politycznym. Chłopu, robotnikowi i wogóle wszystkim obywatelom było o wiele lepiej, gdy nie znaliśmy ich i nie było tych partyj.

Dzisiaj, dzięki gazetom, dowiadujemy się o każdej zdradzie tych fałszywych obrońców ludu, którzy chcą Polskę zaprzedać w niewolę moskiewską. Znamy aferę posła Wojewódzkiego, który był prowokatorem. Wiemy, po co panowie ze Stronnictwa Chłopskiego jeździli do bolszewickiej Rosji. Chłopi na wsiach nie dadzą się tumanić i nie dadzą się sprzedać żydom i przepędzą precz darmozjadów i nie pozwolą próżniakom tuczyć się chłopsko-robotniczą pracą.

Obywatele, nie zwracajcie uwagi na tych przekupniów partyjnych i nie bierzcie ich gadek poważnie. Zostawcie ich własnemu losowi, a rychło licho ich

porwie. Za to poważnie weźmy się solidarnie do budowania Polski ludowej w duchu katolickim.

Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe nie obiecuje chłopom ptasiego mleka, a zamiast pięknych i kłamliwych słów, mówi twardą, a gdy potrzeba, nawet i gorzką prawdę. W pocie czoła i trudzie wielkim wśród gęstwiny nieuświadomienia obywatelskiego krok za krokiem, piędź za piędzią wyrębuje własną polsko-katolicką drogę, prowadzącą naprawdę do wyzwolenia obywatelskiego.

A więc do czynu obywatele, odważnie stancie pod sztandarem S. K. L., którego obelgi, oszczerstwa, syk żmij, wściekły charkot wampirów, szykany, prześladowania i groźby z tej drogi nie sprowadzi, ani nie zatrzyma, by Polska była naprawdę polską i katolicką.

S. G.



Brzesko.

Dnia 22 kwietnia odbyło się Walne Zebranie członków Składnicy Kółek Rolniczych. Dyrekcja była w komplecie, natomiast nie było Rady nadzorczej. W Komisji rewizyjnej imieniem opozycji zabierał głos p. Stefan Sukiennik, który cyframi i datami wykazywał wadliwą i zbyt kosztowną administrację Składnicy. W dyskusji zabierali głos: Dr Cyga, ks. Dr Czuj, Sady, Kita, Budzyn i wielu innych.

Obrona ze strony p. Witka, dotychczasowego dyrektora, wypadła dość blado. Przewodniczący p. Kita, zastępca prezesa Rady nadzorczej, usiłował prowadzić obrady stronniczo o tyle, że ociągał się z poddawaniem pod głosowanie zgłoszonych wniosków.

W rezultacie przy wyborach do Rady nadzorczej wybrano ks. posła Dr Czuja i Dr Bernadzikowskiego niemal jednogłośnie, wobec czego zarząd Składnicy przechodzi całkiem w inne ręce, niż był dotychczas. P. Sukiennik został wybrany do komisji rewizyjnej. Zaznaczyć należy, że poziom dyskusji, mimo chwilowego od czasu do czasu zaognienia, był rzeczowy i wcale wysoki.

Pożyteczna placówka, uwolniona z rąk partyjnych, pójdzie teraz z rozmachem na nowe tory.

S. J.

„Złoty Róg"

Nowy Sącz.

1) Na niedzielę dnia 22 maja zarządzony został przez Sekretarjat Centralny w Tarnowie ogólny Zlot Stowarzyszeń Młodzieży z powiatu Nowy Sącz — w Nowym Sączu. - W Zlocie mają wziąć udział wszystkie Stowarzyszenia i miejscowości, a mianowicie: na Zlot do Nowego Sącza mają przybyć druhowie: wszyscy górale ze Szczawnicy, Krościenka, Tylmanowej, Ochotnicy Dolnej, Ochotnicy Górnej, Grywałdu, Kamienicy, Łącka, Jazowska, Podegrodzia, Sitacza, Brzeznej, Świniarska, Nawojowej, Januszowej, Piątkowej, Paszyna, Gołąbkowic, Falkowej, Dąbrówki Polskiej, Kamionki Wielkiej, Mystkowa, Wielogłów, Chomranic, Tęgoborzy, Jakóbkowic, Rożnowa, Tropia, Przydonicy, Łyczany, Librantowej, Siedlec, Trzycierza, Janczowej, Rąbkowej, Zbyszyc, Starego Sącza, Nowego Sącza, Muszyny, Barcic, Biegonic, Chełmca Polskiego, Jamnicy i Trzetrzewiny.

Wszyscy na Zlot się wybrać! Nie dwóch, pięciu — ale wszyscy i to punktualnie. O godzinie wpół do 9-tej zbiórka w Sekretarjacie Okręgowym, u sekretarza okręgowego Z. Jeża, ulica Jagiellońska. Nie o 10-tej i tylko iść zdaleka i kołować z papierosem, ale o 8½ rano koniecznie, bo inaczej popsujecie całą uroczystość i sami sobie wystawicie jak najgorsze świadectwo.

2) Na Zlot muszą się druhowie nauczyć śpiewać pieśni: „My chcemy Boga" (2 zwrotki), całe „Hej, do apelu", „Choć burza huczy koło nas", „Rotę" Konopnickiej, „Boże, coś Polskę" i „Niema to jak w Związku być". Wszystkie te pieśni są łatwe i znane, więc trudności większych przy ich nauczeniu druhowie mieć nie będą. Prosimy nie zlekceważyć wezwania i koniecznie dobrze się nauczyć.

3) Jest rzeczą bardzo ważną, aby i w czapki związkowe druhowie się zaopatrzyli. Jakby to pięknie było, gdyby każdy druh miał swoją czapkę i przybył w niej na Zlot. — Czapki można zamawiać w „Szatni" w N. Sączu, koło przystanku kolejowego, w cenie po 4 złote. Dotąd druhowie nie będą naprawdę druhami, dokąd sobie czapek nie sprawią, nie będą w nich chodzić. Pokażcie się choć raz druhowie silnie, zorganizowanie, z pieśnią na ustach, w czapkach związkowych. Pokażcie, co to są katolicy, — że to nie tchórze, mazgaje — ale mężni, odważni ludzie, świadomi swych celów, nie bojący się docinków i żartów ludzi przewrotnych. A zrobicie to wtenczas, jeśli każdy z Was, kochani druhowie, włoży czapkę związkową na głowę. Publicznie pochwalić muszę druhów z Jazowska, którzy zamówili w Szatni kilkadziesiąt czapek, nawet dla starszych gospodarzy i Patrona. Cześć takim druhom! Czy inni dadzą się im zawstydzić? Prawda, że nie?!

4) Powinni także druhowie — o ile mają i mogą — przybyć na Zlot w swoich strojach ludowych, takich, w jakich chodzą w ich stronach. — Zwłaszcza druhowie z gór, od Szczawnicy, Tylmanowej, Krościenka, Ochotnicy, Grywałdu, Podegrodzia, Świniarska, Trzetrzewiny. Jak kto może, niech się wystroi — a wzbudzicie druhowie podziw w całym Sączu, długo będą Was pamiętać, — powiedzą o nas, żeśmy siłą, potęgą, — liczyć się z nami będą, bo nas zobaczą ra-

zem, w czapkach, w strojach ludowych, z pieśnią na ustach.

5) Niemniej ważną rzeczą jest, aby druhowie umieli razem na komendę maszerować. W tym celu niech już od dziś Stowarzyszenia ćwiczą się w maszerowaniu, zwrotach, defiladzie i t. p. ćwiczeniach.

6) Celem dokładnego informowania druhów o Zlocie, będzie Sekretarjat wydawał co 10 dni okólniki. Prosimy o doniesienie listowne, które Stowarzyszenie weźmie udział w Zlocie i w jakiej liczbie.

Sekretarjat Okręgowy w Nowym Sączu:

Zdzisław Jeż, sekretarz okręgowy.

Sprostowanie błędnych informacji.

Komuś w Sądeckim powiecie zależy na bałamuceniu i kompromitowaniu Stowarzyszeń Młodzieży, przez rozpuszczanie błędnych wiadomości, jakoby Zlot Stowarzyszeń odbyć się miał 3 maja.

Wobec tego oświadczam, iż nikt na 3 maja Zlotu do Sącza nie zapowiadał, gdyż w ten dzień urządzają Stowarzyszenia w swoich parafjach uroczystości. Data zlotu jest podaną do wiadomości Stowarzyszeń przez Sekretarjat Okręgowy. Stowarzyszenia prosimy o podanie nam osób rozpowiadających nieprawdziwe wiadomości.

Zachowywanie się „Strzelca".

Oleszyce.

Stowarzyszenie Młodzieży polskiej w Oleszycach urządziło w dniu 13 marca w sali T. S. L. przedstawienie, na którem odegrano dwie sztuczki: „Bój o karczmę" i „Jakem Anatol Pafnucy". Chociaż treść tych utworów scenicznych była dobrana i szczególnie nadawała się do stosunków małomiasteczkowych, to jednak ludność miejscowa okazała słabe zainteresowanie i na przedstawienie, oprócz dziatwy szkolnej i starszej młodzieży, przyszło zaledwie kilkunastu mieszczan. Sami sobie wystawili świadectwo ubóstwa ducha. Również ani prezes miejscowego Koła T. S. L., ani nikt z Zarządu Koła nie był obecny na przedstawieniu, a przynajmniej na tych mogło Stowarzyszenie liczyć. Przecież Zarząd Koła T. S. L. powinien usilnie popierać prace Stowarzyszenia, iść zawsze na rękę, a nie kłaść tam pod nogi, jak się dzieje obecnie w Oleszycach.

A już całkiem ordynarnie zachowali się członkowie miejscowego Związku strzeleckiego, którego prezesem jest brylowiec Bieniewski. Strzelcy ci (zdaje się za namową prezesa), stanęli we drzwiach u wejścia do domu T. S. L. (gdzie było przedstawienie) i nie pozwalali nikomu wejść do sali. Dopiero dzięki energicznemu wystąpieniu miejscowego proboszcza ks. Rysia, musiali zaprzestać niecnej roboty. Ładna metoda, niema co! To tylko potrafi strzelec. Jeżeli i gdzieindziej tak samo zachowują się „strzelcy", to jakżeż potem można się dziwić, że ogół społeczeństwa nie ma zaufania do strzelca. Sami sobie wyrabiają opinję.

Każdy dobrze myślący człowiek pyta się, **czem właściwie jest „Strzelec"**, czy przysposobieniem wojskowem, czy też bojówką służącą do rozbijania wieców i przedstawień? — Jak o tem sądzą władze wojskowe i jak myślą przeszkodzić tego rodzaju wybrykom? Strzelcy w Oleszycach (a niema ich nawet dziesięciu) są już tak zbuntowani, że **nawet publicznie zaczepiają** miejscowego proboszcza i parokrotnie z gwizdaniem odprowadzili na plebanję. Oczywiście, że młodzież ta stale w niedzielę opuszcza nabożeństwo.

Należy jeszcze wspomnieć o sensacji w dniu 18 marca, kiedy to po ulicach naszego miasteczka goniła młodzież żydowska ubrana w czapki i mundury strzeleckie! Było to święto żydowskie, zwane Hamanem. Czy godzi się, aby mundur żołnierza polskiego służył do tego rodzaju szopek żydowskich? Co ma wspólnego haman ze strzelcem? — Czy o tych wszystkich wybrykach wie Zarząd Obwodu Strzeleckiego w Jarosławiu.

Miejscowy.

Działalność Kasy Stefczyka.

Dnia 25 marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków kasy Stefczyka w Oleszycach, na którem dokonano wyborów Rady nadzorczej i Zarządu. Kasa ta, założona kilkanaście lat przed wojną i rozwijająca się jak najlepiej, wskutek dewaluacji pieniądz przestała istnieć. Dopiero z początkiem roku 1925, dzięki inicjatywie nowego proboszcza ks. Ludwika Rysia, powstała na nowo i coraz lepiej zaczyna się rozwijać. Oczywiście, aby dojść do tego, co było przed wojną, potrzeba na to dłuższego szeregu lat. Lecz i teraz, po kilkunastu miesiącach, już jest wielki postęp. Członków kasa liczy ponad 100, a roczny obrót za rok 1926 wynosił 88.000. Suma oszczędności złożonych w kasie wynosi 10.000, a jednak lwią część stanowią pieniądze gminy oleszyckiej. Młodzież szkolna, zachęcana do oszczędności przez światłego dyrektora p. Józefa Furtaka, złożyła drobnych, groszowych oszczędności, na sumę 100 złotych.

W obecnym sezonie wiosennym kasa zajęła się sprowadzeniem sztucznych nawozów dla rolników. Sprowadzono cztery wagony sztucznych nawozów! Głównym pracownikiem i filarem, na którym kasa się opiera, jest kasjer p. Stanisław Stetter, miejscowy organista, który wszystkie wolne chwile poświęca dla kasy. Obowiązek swój wykonywa nietylko sumiennie, ale wkłada też w tę pracę całą swoją duszę. Pomyślny rozwój jemu przeważnie kasa zawdzięcza.

Członek kasy.

Skandal żydowski w Mielcu.

Sfery katolickie naszego miasta są zgnębione moralnie wypadkiem, jaki zaszedł dnia 1 kwietnia b. r. Wypadek ten przyczynił się wielce do zadzierzgnięcia węzła nienawiści na tle stosunków antyżydowskich.

Ofiarnym kozłem brutalstwa żydowskiego była katolicka dziewczyna nazwiskiem Feliksa Kumasiówna, analfabetka, umysłowo źle rozwinięta, która z braku pracy przyjęła służbę u żyda Goldmana, który ją źle wynagradzał za czynione posługi, wykorzystując ją materjalnie, nie zgłaszając jej ani w Policji, ani w Magistracie, że wyżej wymieniona u niego przebywa. W dniu 1 kwietnia b. r. wysłała ją żona Goldmanna po chleb do piekarni swego ojca Trompetra wraz ze swoją czteroletnią córką. Dziewczyna ta niepełnoletnia, nie znając rozkładu ulic, zbłądziła w miejscu i skierowała się drogą w kierunku Borowej, wmawiając w żydowskie dziecko, że jest jej mamusią i idą ciocię odwiedzić. Koło południa, kiedy nie było widać powracającej dziewczyny, żona Goldmanna wszczęła gwałt, że służąca jej dziecko ukradła, podburzając całe miasto, aby zbiega szukali. Kiedy poszukiwanie za zbłąkaną służącą nie dało wyniku, poszkodowana Goldmanowa zwróciła się do policji, która, rozsyłając telefoniczne zarządzenia na okoliczne posterunki, dostała wiadomości z Borowej, że opisana służąca została przytrzymana i przyaresztowana. Kiedy żydzi dowiedzieli się o przyaresztowanej służącej, natychmiast udali się na miejsce autem, nie szczędząc paru kułaków bezbronnej dziewczynie w oczach Policji. Około godziny 21.45 zebrały się tłumy żydostwa w ulicy, skąd miano przywieść przyaresztowaną. Kiedy wóz z przyaresztowaną dziewczyną dojeżdżał do rynku, tłumy żydostwa rzuciły się na wóz, odbierając dziecko z rąk policjanta, a skutej dziewczynie nie szczędząc szturchańców. Cała gawiedź żydowska pałała żądzą zemszczenia się na dziewczynie, która to żądza zaognioną została, kiedy żydzi widzieli skutą nieletnią dziewczyną łańcuchem do ręki policjanta. Domagamy się od Policji mieleckiej, na jakiej podstawie zakuła nieletnią dziewczynę, gdyż przepisy inaczej postanawiają. Niemniej zawinił p. Kowalski, st. przodownik, który wraz z Pawlakiem mieli dostawić dziewczynę na posterunek, bez ostentacyjnego odprowadzenia przyaresztowanej przez żydów, co jednak nic poczciwego nie obmyśli i przyczynili się do brutalnego traktowania przyaresztowanej.

Nie dziwimy się bynajmniej, że żydom wszystko wolno w Mielcu, gdyż w ostatnich wyborach gminnych wybrali burmistrzem filosemitę p. Jaglarza! P. sędziemu Figlerowi, który kieruje tą całą spraw. radzimy odesłać dziewczynę do psychjatry. Żydowska gazeta „Nowy Dziennik" w artykule z dnia 8 kwietnia b. r. Nr 91 przedstawiła sprawę „uprowadzenia" żydowskiego dziecka daleko odbiegając od prawdy, przedstawiając w jaskrawem świetle, że ma się tu do czynienia z bandą wykradania żydowskich dzieci. Natomiast tenże „Nowy Dziennik" nic nie wspomniał o tem, że żydzi omal nie zabili dziewczyny, popełniając także wiele bezczelnych kłamstw, jakoby p. Naczelnik Sądu odmówił im widzenia się z aresztowaną, gdyż u Naczelnika Sądu nie byli. Nic dziwnego, że „Nowy Dziennik" dziękuje p. Kowalskiemu, st. przodownikowi, gdyż żydom szedł na rękę i pozatem wiele „dobrodziejstw" im wyświadczył. Wobec tego wypadku, jaki miał miejsce w Mielcu, baczną zwrócę uwagę na stosunek żydostwa, a wszystkich tych, którzy się z żydami bratają, nie omieszkam podać do publicznej wiadomości. S. F.

Do Czytelników i Przyjaciół.

Redakcja nasza otrzymuje moc listów i artykułów od sympatyków z prośbą o umieszczenie ich w naszej gazecie. Dużo tych listów i artykułów Redakcja nasza nie zamieszcza, bo chcąc umieścić je wszystkie, co nam nadsyłacie, musielibyśmy nasz tygodnik zamienić na dziennik, a na to sobie pozwolić nie możemy.

Nie bierzcie więc nam tego za złe. Każdy artykuł Wasz jest godny umieszczenia, ale przy takiej dużej ilości, musimy wybierać co lepszy. Jeżeli piszecie, to jak najkrócej. Nie zaniedbujcie znów pisać do nas, bo posłowie nasi nie mają na tyle czasu, by do każdej wsi przyjechać, za to czytają wszystkie Wasze listy, które nadsyłacie nam do Redakcji.

Nie upadajcie na duchu. Tygodnik nasz: „LUD KATOLICKI" nie jest popierany pieniędzmi z bolszewji i żydowskiemi, sami musimy sobie kuć przyszłość i walczyć o lepsze jutro.

Zakładajcie w Waszych wioskach Koła Stronnictwa Katolicko Ludowego, bo im więcej będziemy ich mieli, tem więcej wyjdzie z wyborów posłów uczciwych i tak wytępimy szkodników i zaprowadzimy ład i porządek w Polsce.

Stańcie więc jak jeden mąż pod sztandarem Stronnictwa Katolicko Ludowego (S. K. L.) i skupiajcie koło niego wszystkich ludzi dobrej woli!

Z bratniem pozdrowieniem

REDAKCJA.

Łańcuch prasowy.

KS. BARTŁOMIEJ KUTEK, Wiśniowa ad Dobczyce, składa 5 zł.

KS. LUDWIK OLECH, katecheta z Lanckorony, składa 2 zł.

P. JÓZEF CHRABĄSZCZ, Maniów, p. Szczucin, składa 1 zł. i zaprasza: p. Stanisława Chrabąszcza, p. Jana Warzechę z Maniowa i p. Jana Chrabąszcza z Łęki Żabieckiej pow. Szczucin.

—ooo—



SŁOWO BOŻE

DRUGA NIEDZIELA PO WIELKANOCY.

W drugą niedzielę po Wielkanocy czyta nam Kościół Boży Ewangelję o dobrym Pasterzu (Jan 10, 11—16). Pan Jezus oświadcza wobec faryzeuszów, że On jest dobrym Pasterzem. Faryzeusze byli złymi pasterzami ludu, odwodzili lud od prawdziwej wiary, a prowadzili go na drogę własnych nauk, nie pochodzących od Boga. Faryzeusze mają i dziś naśladowców. Takimi naśladowcami przewrotnych faryzeuszów są pastorzy protestanccy, duchowni schizmatyccy, rabini żydowscy, przewódcy rozmaitych sekt i herezyj, np. hodurowcy. Są to najemnicy szatana, nie prawdziwi pasterze. Pan Jezus dał duszę Swą, t. j. życie, za owce swoje. Źli pasterze sami są w błędzie i drugich w błędzie trzymają; sami wyznają „wygodną" wiarę, odpowiadającą ich namiętnościom, i drugim każą taką wiarę wyznawać. Pan Jezus zna owce swoje i one Go znają. Źli pasterze nie pozwolą ludziom poznać Pana Jezusa i Jego prawdziwej nauki, ale dają im strawę zgniłą i zabójczą. My cieszymy się, że znamy dobrego Pasterza i idziemy za uprawnionymi przez Niego pasterzami. Pasterzem widzialnym wszystkich ludzi na świecie jest następca św. Piotra, biskup rzymski czyli Ojciec św. Temu pasterzowi podlegają biskupi, którzy w zależności od Niego są pasterzami w swych diecezjach. Biskupi zaś ustanawiają pasterzy po parafjach, czyli proboszczów. Wszyscy ci, a więc Ojciec św., biskupi katoliccy i proboszczowie katoliccy są duszpasterzami, którzy otrzymali poselstwo od Pana Jezusa, najwyższego Pasterza. Ma Pan Jezus i takie owce, które nie należą do Jego owczarni, nie są członkami Kościoła powszechnego (czyli katolickiego), a takimi są heretycy, schizmatycy, żydzi, mahometanie i poganie. Pan Jezus pragnie jednak i tych wprowadzić do swej owczarni, aby się zbawili. Czyni to Pan Jezus przez misjonarzy katolickich. Wspierajmy więc misje katolickie modlitwą, czytaniem pism misyjnych i pieniędzmi, a tak przyczynimy się do pragnienia Pana Jezusa, aby była jedna owczarnia i jeden Pasterz: jeden tylko Kościół (katolicki) na świecie i jeden Pasterz, Ojciec św. Jeśli heretycy rzucają pieniądze na misje, aby w błąd wprowadzić biednych ludzi, to my katolicy nie bądźmy skąpsi od nich, gdy chodzi o rozszerzenie owczarni Chrystusowej Kościoła Katolickiego.

DOMY MISYJNE W POLSCE.

1. Salezjanie (Warszawa, ul. Lipowa 14; ich filja misyjna w Czerwińsku nad Wisłą).
2. Pallotyni (Wadowice, Małopolska)
3. Salwatorjanie (Kraków, Zakrzówek).
4. Saletyni (Dembowiec p. Jasło, Małopolska).
5. Misjonarze z Marianhill (Katowice, Załęże, ul. Mickiewicza L. 44).
6. Werbiści (Górna Grupa p. Grudziądzem, Pomorze).
7. Oblaci Niepokalanej (Krobia, Wielkopolska).
8. Misjonarze św. Ducha (Bydgoszcz, ul. Kujawska L. 53).
9. Misjonarze św. Rodziny (Górka, p. Łobżenica, Wielkopolska).
10. Instytut Misyjny w Lublinie (ul. Zielona 3).
11. Jezuici wschodniego obrządku (Albertyn, p. Słonim).
12. Franciszkanki Misjonarki Marj! (Łabunie, p. Zamość).
13. Seminarjum misyjne dla dziewcząt Urszulanek Konającego Serca Jezusowego (Sieradz).
14. Saletynki (Dembowiec p. Jasło, Małopolska)
15. Misjonarki św. Rodziny (Ratowo, diec. Płocka)
16. Córki M. B. Wspomożenia (D. Bosco) w Wilnie, ul. Stefańska L. 37.

Centrala Sodalicji Klawerjańskiej w Polsce jest: Kraków, ul. św. Marka 25

PISMA MISYJNE W POLSCE.

Najstarszem i najlepiej redagowanem pismem misyjnem w Polsce są „**Misje Katolickie**", wychodzące w Krakowie, ul. Kopernika 26. Wyborne to pismo misyjne wychodzi co miesiąc i kosztuje rocznie 9 złotych. Pod jego adresem można wysyłać datki na misje. Inne pisma misyjne są: „**Nasz Misjonarz**", który wydają Werbiści. Pismo to ma dodatek p. t.: „Skarb Rodzinny" i kosztuje rocznie 5 zł. Inne pismo p. t.: „**Oblat Niepokalanej**" wydają Oblaci (kosztuje rocznie 4 zł.) Ks. Bajerowicz w Pniewach (Wielkopolska) wydaje „**Pobudkę Misyjną**", jako organ Katolickiego Towarzystwa Misyjnego (2 zł.). Sodalicja Klawerjańska wydaje „**Echo w Afryce**". Misjonarze z Marianhill wydają: „**Wiadomości Misyjne**" (3 zł.). Ks. Ks. Pallotyni wydają: „**Królową Apostołów**" (3 zł.). Misjonarze św. Rodziny wydają: „**Posłańca św. Rodziny**" (2 zł.). OO. Franciszkanie we Lwowie wydają: „**Posłańca św. Antoniego**" (4 zł.). OO. Franciszkanie w Grodnie wydają: „**Pochodnię Seraficką**" (1 zł 50 gr). Ks. Ks. Saletyni wydają: „**Posłańca Matki Boskiej Saletyńskiej**" (2 zł.). Ks. Ks Salezjanie wydają: „**Pokłosie Salezjańskie**" (3 zł.). Przy „**Gazecie Polskiej**" w Kościanie (Wielkopolska) wychodzi: „**Przegląd Misyjny**". Ks. Ks. Salezjanie wydają też: „**Młodzież Misyjną**" (2 zł.). Sodalicja Klawerjańska wydaje: „**Murzynka**" (2 zł.). Ks. Ks. Pallotyni wydają: „**Małego Apostołka**" (1 zł 60 gr). Misjonarze Lazaryści wydają: „**Roczniki św. Dziecięctwa**" (1 zł 20 gr). OO. Werbiści wydają: „**Małego Misjonarza**" (2 złote).

Powyższe pisma można zamawiać w odnośnych domach misyjnych, których opis podaliśmy wyżej. Niechże w żadnym domu katolickim nie braknie pisma misyjnego. Ucieszymy tem bardzo Serce Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa.

1-GO MAJA:

Obchodzi pamiątkę ŚŚ. **Apostołów Filipa i Jakóba** (Mniejszego). Ponieważ pamiątka ta przypada w niedzielę, przeto kolor szat liturgicznych jest czerwony, jako barwa męczeństwa za Chrystusa Pana. Od dnia 1 maja rozbrzmiewają nabożeństwa majowe.

2-GO MAJA:

Pamiątka **św. Atanazego**, biskupa i doktora Kościoła. Wycierpiał on bardzo wiele za to, że bronił Boskiej godności i natury Jezusa Chrystusa przeciw heretyckim Arjanom.

3-GO MAJA:

Uroczystość Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. Dziś święto narodowe. W kościele odprawiają się nabożeństwa, jak w dni świąteczne. Nie popełnia jednak grzechu, ktoby nie był na Mszy św. w dniu dzisiejszym. Wypada jednak wysłuchać Mszy św. i ofiarować Ją na intencję Ojczyzny by ją Bóg uchronił od wojny i innych klęsk, a rządzącym dawał łaski do rządzenia podług myśli i nakazów Boga i Kościoła Katolickiego. Módlmy się w tym dniu o wyplenienie herezyj i „kocich wiar" z naszej Ojczyzny, o powstrzymanie zapędów wrogów Kościoła w kierunku zezwierzęcenia małżeństwa chrześcijańskiego. Módlmy się o pokój wewnętrzny i oświecenie tych, którzy prywatne interesy i ambicje mając na względzie, podkopują jedność narodu i przyczyniają się do poniżenia prawa w społeczeństwie. Zanośmy prośby nasze przez przyczynę Najśw. Marji Panny Matki Bożej i Królowej Korony Polski. Ślubujmy być naprawdę dobrymi Polakami i katolikami. Nie słuchajmy tych, którzy bezczeszczą Polskę i wydzierają wiarę katolicką z serc polskich. Polak i katolik — to jedno. Polak, a nie katolik, to wątpliwy Polak. Ci wątpliwi Polacy przed rozbiorami Polski sprowadzali Moskali, Niemców i Austrjaków na Polskę i przyczynili się do jej rozdarcia. Nie byli dobrymi katolikami, to też i dobrymi Polakami być nie mogli. Nie naśladujmy kiepskich katolików. Niechże wiara katolicka i Ojczyzna będą największymi skarbami dla umysłów i serc polskich. „Katolicka Polska" — to nasz ideał i obowiązek! Boże, zbaw Polskę!

4-GO MAJA:

We środę przypada uroczystość **św. Józefa**, Oblubienica Najśw. Marji Panny i pamiątka **świętej Moniki**, matki czcigodnej św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła. Uroczystość św. Józefa obchodzi się przez oktawę do następnej środy.

5-GO MAJA:

O ile większe jakieś święto gdzie nie przypada, obchodzi się dzisiaj pamiątkę **Znalezienia Krzyża św.** Święto to dawniej obchodzono 3 maja, ale w Polsce zostało przeniesione na 4. 5 lub 6 maja. W dniu 5 maja przypada też pamiątka **św. Piusa** papieża.

6-GO MAJA:

Pamiątka **św. Jana Ewangelisty**, który został wrzucony do kotła wrzącego oleju, ale cudownie został uratowany i wyszedł cało.

7-GO MAJA:

Nabożeństwa są o **św. Józefie.**

NABOŻEŃSTWA MAJOWE.

Któżby był tak leniwy i obojętny, iżby nie chciał uczęszczać na te przepiękne nabożeństwa. Czyżby kto dla Matki Boskiej nie znalazł czasu? Czas się zawsze znajdzie, jeśli chęci i miłości w sercu nie braknie. Cześć Marji, cześć i chwała! Po górach, dolinach rozlega się głos! O Marjo, moja radość! Królowej Anielskiej śpiewajmy, różami uwieńczmy Jej skroń, Jej serca w ofierze składajmy, ze łzami wołajmy doń: O Marjo, bądź nam pozdrowiona, boś Ty Matką zawsze była nam! Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone, chwalcie z nami Panią świata, Jej dłoń nasza wieniec splata! O Marjo, moja radość, o Marjo, serce me! Duszy mej jedyna Ufność, bez Ciebie jest wszędzie źle! Salve Regina, Boga Rodzico!

Ale nie chodźmy na nabożeństwa majowe po to, żeby mieć sposobność do grzechów, aby się widzieć z jakąś osobą, która łechce zmysły nasze. O, gniew Królowej Anielskiej ściągnęlibyśmy na siebie, a nie miłość. Sługa Marji, to nie lubieżnik, nie sługa zmysłów. Czcijmy Marję szczerze, a nie fałszywie.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MAJ.

1. **Niedziela.** Filipa.
2. Poniedziałek. Atanazego d. K.
3. **Wtorek. Królewej Korony Polskiej.**
4. Środa. Józefa Patr. Koś.
5. Czwartek. Piusa V. pap.
6. Piątek. Jana z Oleju.
7. Sobota. Domiceli, Gizeli.
8. **Niedziela.** Stanisława bisk.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów	1 maja.
Pierwsza kwadra	8 maja.
Pełnia	16 maja.
Ostatnia kwadra	24 maja.

ZJAZD PATRONÓW I WICEPATRONÓW KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY męskiej w Krakowie odbył się we czwartek, 21. kwietnia w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11. Wzięło w nim udział około 100 osób z pośród duchowieństwa diecezjalnego i osób świeckich. Po zagajeniu przez Prezesa Zarządu Związku diecezjalnego Ks. wicedziekana Parysia (z Liszek) przewodnictwo objął Ks. prob. Mroczek (z Ciężkowic); sekretarzowali księża: Kowalik (Podgórze) i Pitorak (Wiśniowa). Na salę wszedł Ks. Biskup Dr Rospond. Powitany przez przewodniczącego, wygłosił Ks. Biskup przemówienie, nacechowane troską o duszę młodzieży polskiej i w gorących słowach wezwał zebranych do pracy organizatorskiej według wskazówek Stolicy Apostolskiej.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszeń w 1926 roku złożył zastępca sekretarza gener. Ks. J. Tomera. Stowarzyszeń czynnych było 99. Liczyły one 3.600 członków. Zebrań odbyto 1558 z 1001 wykładami. Wychowaniu religijnemu służyły wspólne rekolekcje (37). Komunje św. (137). Bibljoteki miało 54 stowarzyszeń z 6.863 książek. Ponadto 38 stowarzyszeń ma własne lokale; jest 54 boisk dla zabaw i gier; 53 sekcyj oświat., 37 chórów, 10 orkiestr; przedstawień teatralnych urządzono 436. Majątek Związku diecezjalnego wynosi 89.668 złotych.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem przybył Książę Metropolita Sapieha; powitany przez przewodniczącego zabrał głos Ks. Metropolita. Wyraził swoją radość z powodu stwierdzonego pomyślnego rozwoju Stowarzyszenia i rzucił szereg cennych uwag z zakresu praktyki stowarzyszeniowej. Po przerwie nastąpiły referaty, Ks. rektor Bok T. J. (z Dziedzic) przedstawił bogatą i owocną działalność instytucyj „rekolekcyj zamkniętych" na polu wychowania elity katolickiej. Ks. red. Piwowarczyk mówił o potrzebie i środkach wychowania społecznego młodzieży (wiejskiej i miejskiej) i ochrony jej interesów i praw w życiu zarobkowem. Wreszcie zebranie przyjęło szereg rezolucyj, których wprowadzenie w życie pogłębi i wzmocni pracę stowarzyszeniową.

ODNOWIENIE OBRAZU OSTROBRAMSKIEGO. W związku z mającą nastąpić koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej podniesiono w Wilnie myśl odnowienia obrazu i bliższego zbadania go przy tej sposobności. W tym celu na podstawie porozumienia się miejscowego urzędu konserwatorskiego i władz kościelnych zaproszono z Warszawy prof. Rutkowskiego, konserwatora obrazów, który niedawno przeprowadził restaurację obrazu Jasnogórskiego i przystąpiono do prac odnowicielskich. Obraz należało przedewszystkiem zdjąć z nad ołtarza. Okazało się, że jest to praca niełatwa, gdyż obraz i okalająca go rama stiukowa były tak mocno przytwierdzone we wnęce nad ołtarzem, iż roboty nad wyjęciem obrazu, przy zachowaniu potrzebnych ostrożności, trwały przeszło 4 godziny. Po zdjęciu z obrazu sukienek ze srebra, w ogniu mocno pozłoconych oraz czarnego aksamitu, który leżał na obrazie i służył za tło złocistym strzałom promieni z aureoli N. Panny, ujrzano warstwy kurzu, a właściwie brudu, grubości palca. Po usunięciu go przez prof. Rutkowskiego przystąpiono do zmywania obrazu. O przebiegu tych prac podajemy następujące szczegóły: Z pod brudu i kurzu wyjrzała twarz Matki Bożej, jasna, o cerze mlecznej, białej okraszona doskonale zachowanemi w barwie rumieńcami. W cieniach tony zimne, szaro-niebieskawe. Druga połowa XVII wieku zdaje się nie ulegać wątpliwości. Matka Boska ma na sobie płaszcz koloru ciemno-błękitnego (błękit berliński) o zielonej podszewce, sukienkę czerwoną (ciemny cynober, fałdy modelowane farbą ciemno-brunatną, niemal czarną). Nakrycie głowy białe, z pod płaszcza doskonale widoczne, jest rodzajem chusty białej i miękkiej, związanej pod brodą, okręca szyję i na piersi otokiem opada w kształt zakonnego kornetu. Ręce są najwidoczniej i nieszczęśliwie przemalowane, szczególnie co do tonu, zgoła obcego twarzy. Badania dalsze okażą, czy to przemalowanie należy zdjąć. Całość — to dzieło typowe klasztornego malarstwa, do którego trudno przykładać miarę wybitnego dzieła sztuki, ale wielkie bezspornie przez głębię uczucia religijnego. Deski, na których obraz jest malowany, zachowane wcale dobrze, wymagają jednak ponownego zmontowania, gdyż ledwo trzymają się jedna drugiej. Na obrazie widać dwie dziury od kul: Jedna niemal w rogu obrazu, druga w okolicy serca Matki Bożej! Skąd pochodzą te ślady — nie wiadomo.

Na specjalną uwagę zasługuje srebrna, pozłacana sukienka, nakładana na obraz. Jest to robota złotnicza wysokiej miary artystycznej. Że została wykonana na miejscu w Wilnie, dowodzi fakt, iż fałdy jej zgadzają się identycznie z fałdami namalowanemi na obrazie, wobec czego upada wersja, jakoby sukienka do obrazu zamówiona była i wykonana w Gdańsku. Sukienka jest pomnikiem złotnictwa

wileńskiego, którego dzieje czekają na osobnego badacza.

POŻAR W KOŚCIELE ŚW. JACKA W WARSZAWIE. W wielką Sobotę wybuchł w kościele św. Jacka w Warszawie pożar. Pożar wybuchł z grobu Pańskiego i ogarnął ołtarz św. Antoniego. Kapłan skoczył w płomienie i uratował Przenajświętszy Sakrament.

CIEKAWA PROPAGANDA „LUDU KATOLICKIEGO“. Donoszą nam z Brzeska, że jest tam ciekawy człowiek, niejaki p. **Jakób Witek**, należący politycznie do Piasta, a finansowo do tamtejszej Składnicy Kółek rolniczych, który bardzo często kupuje w trafice p. Kuklińskiego aż po 25 egz. „Ludu Katolickie“ — odrazu! Niewiadomo, w jakim celu on to czyni, ale wtajemniczeni opowiadają, że rozdaje on „Lud Katolicki“ swoim sympatykom i tym, którzy w najbliższej przyszłości mają opuścić szeregi zdewaluowanych piastowców, a przejść do katolicko-ludowych. P. Jakób ma rację — albowiem, nie mając zapewnionej posady, powinien się zawczasu asekurować, o ile — oczywiście — nadawałby się gdziekolwiek. Mówią, że jakitaki kawałeczek chleba ma, bo za siedem lat w Składnicy, choć nie pościł o chlebie i wodzie, mógł uciułać jakitaki grosz na „czarną godzinę“. Powiadają dalej, że ta czarna godzina już niedaleka — ale mniejsza o to. Cieszymy się, że p. Jakób taką gorącością serca zapałał ku naszej gazecie, ale dla przekonania niewiernych trzeba dalszych czynów. Tylko czynami można zyska sobie zaufanie u obojętnych, a przełamać nieufność niewiernych. Takim czynem będzie ze strony p. Jakóba stałe kupowanie co tydzień po 25 egzemplarzy „Ludu Katolickiego“. — Po roku wytrwałej próby możemy pogadać. — Nareszcie mamy wiosnę — w trawie już piszczy. **Życzliwy.**

SREBRNE PIĘCIOZŁOTÓWKI. Przed paru dniami wypuszczone zostały w o bieg na rynek pieniężny 5-złotówki srebrne. Pieniądze te wykonane bardzo starannie, mają wybite monogramy S. W. (St. Wojciechowski) i W. G. (Wł. Grabski). Na grzbiecie monety, miast karbowania, jakie jest na dotychczasowych monetach jedno- i dwuzłotowych, znajduje się napis po łacinie „Salus Rei publicae Suprema Lex‘, to zn. dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem.

ROBOTNICY FRANCUSCY ŻĄDAJĄ KOŚCIOŁA. Towarzystwo kolei żelaznych w północnej Francji wybudowało kolonje domów dla swego personelu robotniczego. Po ukończeniu budowy zarządzono głosowanie co do potrzeby kościoła, przyczem na 800 odpowiedzi twierdzących było tylko 15 przeczących.

NA SPRAWIENIE APARATÓW RADJOWYCH udziela Bank Rolny kredytów gminom na podstawie uchwał Rad gminnych. Podajemy to do wiadomości powszechnej, albowiem może przyczyni się to do wzmożenia akcji uprzystępniającej i ludności wiejskiej korzystanie z tego wynalazku.

PRZED SĄDEM DORAŹNYM NAD MORDERCAMI PREZ. CYNARSKIEGO. Wkrótce staną przed sądem doraźnym dwaj mordercy prezydenta Łodzi, Cynarskiego, aresztowani przed paru dniami. Świadkowie przesłuchani ujawniają szczegóły, obciążające oskarżonego Walaszka. Przygotowywał się on mianowicie od dłuższego czasu do zamordowania prezydenta i chełpił się tem przed kolegami. Na parę dni przed zamachem ćwiczył się, aby wzmocnić muskuły rąk dla dokonania ciosu.

Co do drugiego sprawcy morderstwa, bandyty Rydzewskiego, to zeznania świadków wypadają na jego korzyść. Stwierdzają mianowicie, iż w krytycznej chwili mordu, Rydzewski był zajęty na Polesiu Widzewskiem, przy robotach plantacyjnych i nie mógł o tej porze znajdować się na miejscu zbrodni.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKÓW POSELSTWA SOWIECKIEGO W WARSZAWIE. Władze policyjne aresztowały w Warszawie w Związku pracowników handlowych wyznania mojżeszowego cały szereg komunistów. Stwierdzono, że pod pozorem wieczoru artystycznego wśród obecnych znajdowali się urzędnicy poselstwa sowieckiego i Wniesztorgu formalnie zapisani jako członkowie Związku handlowców, którzy przybyli tutaj w strojach balowych, ażeby przy dźwiękach muzyki konspirować. Rewizja trwała do godziny 8 rano, lokal następnie opieczętowano. Tematem obrad w czasie rzekomego wieczoru artystycznego była kwestja wystąpień komunistycznych w dniu 1 maja. Z ogólnej liczby 14 urzędników „Wnieszorgu“ nie wszyscy zostali dotąd zwolnieni.

TRAGEDJA AMBITNEJ GÓRALKI. W przeddzień Wielkanocy góral Władysław Trzebunia Niebios, zamieszkały obok doliny Białego Potoku, udał się po drzewo w okoliczne lasy, w głębi których natknął się na młodą góralkę, dającą jeszcze słabe oznaki życia. Wszczęte natychmiast dochodzenia ustaliły, że jest to 17-letnia Helena Gut Bura z Olczy pod Zakopanem, służąca w pensjonacie „Łubień“. Młoda góralka, posądzona niewinnie o drobną kradzież na Bystrem, tak się tem przejęła, że postanowiła sobie odebrać życie. W tym celu jeszcze dwa tygodnie przed znalezieniem jej udała się na Krokiew, gdzie zamierzała powiesić się na zdjętej ze siebie i porwanej w strzępy sukni. Suknia jednak okazała się za słabą. Do domu już powrócić nie chciała i błąkała się przez szereg dni po Reglach, gdzie wreszcie padła z wyczerpania. Przeleżała tak przeszło dziesięć dni wśród zimna, deszczów i śniegu, bez pożywienia od chwili wydalenia się z domu, to znaczy przez 14 dni. Nieszczęśliwą zupełnie bezwładną, pełną straszliwych ran z odmrożeń na całem ciele, odwieziono do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu, prawdopodobnie jednak nie odzyska już władzy w nogach i rękach.

KARY ZA UCHYLANIE SIĘ OD ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. Rozkaz ministra spraw wojskowych o powołaniu na tegoroczne ćwiczenia wojskowe rezerwistów podaje, że szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawią się w formacji po terminie, wyznaczonym im w kartach powołania, pociągnięci będą, zależnie od okoliczności, do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub

karnej za niewypełnienie rozkazu, powołującego ich do służby wojskowej w nakazanym terminie.

DOKOŃCZENIE FEJLETONU: „Św. Cyprjan męczennik“ — z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

ZABIŁA SYNA, ABY POSIĄŚĆ POLE. We wsi Wiktorowo, pod Stanisławowem, gospodarz Sawczuk zapisał przed śmiercią chatę i 3 morgi pola 9-letniemu synowi, zastrzegając swej żonie dożywocie. Wdowa, chcąc wyjść ponownie zamąż, postanowiła zgładzić syna, aby posiąść na własność pole. Wyrodna ta matka uderzyła jakiemś tępem narzędziem chłopca w głowę, potem nieprzytomnego wrzuciła głową do beczki pełnej ropy solnej, powodując jego uduszenie. Zbrodniarkę policja odstawiła do sądu.

KS. RADZIWIŁŁ Z NIEŚWIEŻA SPRZEDAJE LASY OBCYM. Jak donosi „Słowo Polskie“, ordynacja nieświeska sprzedała ostatnio część swoich lasów w pobliżu granicy sowieckiej firmie Braci Fusch, za którą stoją podobno kapitały zagraniczne. Firma zapłaciła 1,400.000 dolarów.

POŻAR POD SZCZAWNICĄ. We wsi Kędziorowo niedaleko Szczawnicy spłonęło siedem zabudowań gospodarczych. Pożar powstał wskutek nieostrożności. Straty wynoszą około 70.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W POWIECIE JASIELSKIM. W sobotę 23 kwietnia między godz. 8 a 9 rano, w odległości 2 klm. od Jasła, jadący samochodem właściciel dóbr Stanisław Wojtykiewicz w towarzystwie Dra Klimczyka i urzędnika sądowego Peteckiego, w kierunku Jasła, najechał na moście nad rzeką Wisłoką na przechodzącego robotnika, Jakóba Igielskiego, którego zabił na miejscu. Równocześnie mostem przejeżdżał na rowerze monter pocztowy, Maciejowski, który pchnięty samochodem wpadł do rzeki i utonął. Dr Klimczyk został lekko ranny. Na miejscu zjawiła się komisja sądowo-policyjna, która po przeprowadzeniu dochodzeń Wojtykiewicza aresztowała. Wojtykiewicz nie posiadał prawa jazdy.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW NA ROBOTNIKÓW. Na gościńcu między wsiami Motyczem i Młynkiem w powiecie drohobyckim, dokonano w piątek krwawego napadu na powracających do domu robotników kopalnianych, Jana Jaroszyńskiego i Jerzego Lewickiego. Nieznani sprawcy zadali im nożem kilka śmiertelnych ran, wskutek których Lewicki zmarł na miejscu, a Jaroszyński znajduje się w agonji. Motywy morderstwa są niewyjaśnione. Policja jest na tropie spraców.

WZRUSZAJĄCY RAPORT GENERAŁA. Onegdaj zmarł w Warszawie gen. lekarz, dr Bukowiecki, komendant szpitala mokotowskiego, podyktowawszy przed śmiercią synowi taki raport do ministra spraw wojskowych: „Panie marszałku, melduję posłusznie swoje odejście na zawsze“.

CZY NIEDZIELA MA BYĆ ŚWIĘCONA? Żydzi zabiegają o nowy przywilej. Żądają, aby święcono oficjalnie soboty, a w niedzielę domagają się pracy i swobody handlu. Obietnice mają i cieszą się już nadzieją, że niedługo niedziela przestanie być świętem. Zrzeszone kupiectwo katolickie wystąpiło z protestem pogwałcenia niedzieli. W drugie święto Wielkiej Nocy z inicjatywy Związku Tow. Kupieckich oraz Związków rzemieślniczo-przemysłowych odbył się w Poznaniu wiec. Na wiecu tym wypowiedziano się przeciw łamaniu niedzieli. Propozycje komisji dla spraw mniejszościowych, aby rząd zezwolił na otwieranie sklepów w niedzielę, zebrani przyjęli z oburzeniem, zaprotestowali jak najenergiczniej przeciw podobnym zamierzeniom, przeciwnie, domagają się surowszego, niż dotychczas, przestrzegania ustawy o święceniu niedzieli. Chrześcijańska Polska musi uznać niedzielę jako dzień odpoczynku, wolnego od pracy, nie wchodząc w kompromisy. Zamiary odrębnego traktowania handlu, zatrudniającego pracowników, mogłyby się stać powodem utraty pracy przez tysiące pracowników kupieckich.

PROTEZY DLA BYŁYCH WOJSKOWYCH. Rozkaz M. S. Wojsk. Dep. VIII San. l. 3036-27 wyjaśnia: Byli wojskowi w stanie spoczynku, uprawnieni do zaopatrzenia emerytalnego w myśl ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ustw Rz. P. 6-24 poz. 46) otrzymują protezy i aparaty ortopedyczne na koszt skarbu państwa, o ile kalectwo wymagające protezowania, stoi w związku z powyższem protezowaniem, należy pokrywać z kredytów na dz. 7 § 16, poz. 2 budżetu Min. Pracy i Opieki Społecznej, przeznaczonych na protezowanie inwalidów wojennych.

PRZERACHOWANIE WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. „Monitor Polski“ w numerze 85 z dnia 13 kwietnia przynosi rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. marca 1927 r. w sprawie przerachowania wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności za pośrednictwem instytucyj państwowych polskich.

Na powyższe zwracamy uwagę zainteresowanych.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA ZJAZDU KATOLICKIEGO. Wobec licznych zapytań księgarń i osób prywatnych Komitet Główny Akcji Katolickiej podaje do wiadomości, iż wydana w początkach kwietnia Księga Pamiątkowa Zjazdu Katolickiego w Warszawie wobec licznych abonentów i zamawiających jest sprzedawana obecnie wyłącznie w Sekretarjacie Głównym ul. Miodowa 17, m. 12, tel. 264—46, cena 15 złotych.

Zamówienia z prowincji nadesłane piśmiennie wysyła się za zaliczeniem pocztowem. Sekretarjaty Lig Katolickich przy większych zamówieniach otrzymują rabaty.

KLUB, KTÓRY SIĘ ROZLATUJE. Zarząd główny „Wyzwolenia“ postanowił odłożyć kongres ogólnopolski stronnictwa, wyznaczając go na dzień 11 i 12 czerwca. Pisząc o tem „Gazeta Warszawska Poranna“ uważa, że na kongresie ujawnią się w dalszym ciągu sprzeczności w łonie Wyzwolenia, które mimo kilkakrotnej secesji paru grup partji dotychczas nie uci-

chły. Pismo powołuje się na mające świeżo miejsce wystąpienie z Wyzwolenia posła Stefana Brzezińskiego.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 50 zł; żyto 48 zł; jęczmień 29 zł; owies 37 zł; koniczyna 80 gr; siano 50 gr; słoma 90 gr; masło 1 kg 6 zł; jajko 12 gr; mleko 45 gr.

POŻYTECZNE

BIELIĆ STAJNIE I OBORY. Nie każdy gospodarz zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla zdrowia naszego inwentarza ma bielenie ścian i sufitów w stajniach i oborach, a także w chlewach i owczarniach. Bielenie tych budynków dokonywane jest u nas przeważnie dla zwyczaj raz na rok, albo nawet i rzadziej, gdy gospodarz widzi, że już jest „za bardzo brudno"; takie postępowanie jest karygodne i nadal nie powinno mieć miejsca. Bielenie wewnętrzne budynków, przeznaczonych na pomieszczenie dla zwierząt domowych, powinno być wykonywane stale i systematycznie przynajmniej dwa razy do roku: na wiosnę i jesienią.

Trzeba zrozumieć, że pomieszczenie bielone jest jaśniejsze, widniejsze i że w niem łatwiej zauważyć można jakąś chorobę zwierzęcia; bielenie działa też dezynfekująco i zabija nagromadzające się zarazki i przez to zapobiega różnym chorobom zakaźnym, a także skórnym, jak liszaje, świerzba, parchy — oto pożytek z bielenia. Należy więc zrozumieć swój własny interes, nie zapominać o bieleniu dwa razy na rok, a niewielki ten wydatek zawsze się opłaci i dużo korzyści przyniesie.

JAK POZNAWAĆ DOBROĆ PRODUKTÓW. Mleko bywa przez nieuczciwych sprzedawców zarabiane, zbierane częściowo i wodą rozrabiane. Aby poznać, czy mleko jest tłuste, trzeba kroplę puścić do szklanki wody — jeżeli zniknie bez śladu — mleko z wodą, jeśli rozchodzić się będzie powoli małemi opalowemi zygzakami — mleko tłuste. Na mieście, nie mając pod ręką wody dla spróbowania, trzeba kroplę mleka puścić na paznogieć — jeżeli zatrzyma się — mleko dobre, jeżeli będzie z wodą, kropla rozcieknie się i spłynie cienkim, niebieskim strumykiem. Jeżeli jest posądzenie, że mleko zafałszowano mąką lub krochmalem, trzeba przegotować łyżkę, ostudzić i wpuścić w nie kroplę jodyny — jeżeli posądzenia słuszne — mleko zabarwi się na fioletowo.

CZEM TĘPIĆ NAJPEWNIEJ MYSZY I SZCZURY? Pytanie to zadaje sobie prawie każde gospodarstwo rolne z uwagi na to, że dotychczas używane środki zawiodły. Znalezienie więc środka, któryby zapewniał, iż trud i pieniądze rolnika nie pójdą na marne, stało się sprawą piekącą. Dopiero wynalezienie preparatów „Zelio" przeciw myszom i pasty „Zelio" przeciw szczurom pozwala rolnikom na pewną i niezawodną walkę z tą plagą, która stanowi klęskę w każdem gospodarstwie rolnem. Straty bowiem z powodu tych szkodników zarówno w polu, jak i w najrozmaitszych przedsiębiorstwach, idą na setki miljonów. Prof. Dr Schern, Ruschke, prof. Krasucki, prof. Huppenthal i stacje doświadczalne stwierdzają, że preparaty „Zelio" są właśnie tym środkiem, który zupełnie pewnie rozwiązać może zagadnienie skutecznej walki z plagą mysią i szczurzą. Doświadczenia wykazały, że poza preparatami „Zelio" nie są dotychczas znane inne środki lepsze i że stosując te preparaty najlepiej uchroni się rolnik od przykrych zawodów, jakie go dotychczas spotykały.

CZY MOŻNA WAPNOWAĆ ROLĘ POD ZIEMNIAKI? Wapno i margiel wywołują często u ziemniaków chorobę skórną, zwaną parchami. Choroba ta najmniej się rozwija, o ile wapno zostanie dane bezpośrednio wiosną pod ziemniaki, w niezbyt wielkiej ilości do 10 q (60 p.) na hektar. Mianowicie na glebach lżejszych niebezpieczeństwo parchów w pierwszym roku wapnowania jest mniejsze, niż w latach następnych. Dla ochronienia ziemniaków od parchów stosuje się wapnowanie już po wysadzeniu, krótko przed wzejściem roślin, przyczem dobrze jest wapno opielaczem do gleby wypłużkować. Ponieważ parchy są chorobą, powstającą z bakterji, żyjących prawie na każdym ziemniaku, które w lekko alkalicznem środowisku posiadają najlepsze warunki rozwoju, można możliwość zachorowania ziemniaków zmniejszyć przez zabicie tych bakteryj bajcowaniem w roczynie kamienia sinego (siarczan miedzi) lub sublimatem w stosunku 3 na 1000 przez pół godziny. Na polach, skłonnych do parchów, nie należy sadzić ziemniaków po wapnie

ZAPRZĘGANIE KONI. Nieumiejętne i niedbałe zaprzęganie koni męczy je niepotrzebnie i może być powodem uszkodzenia i obrażenia części ciała końskiego. Uprząż powinna być ściśle dostosowana do miary konia. Wszystkie części ze skóry muszą być jak najczęściej smarowane tłuszczem, najlepiej oliwą, dla nadania im elastyczności i miękkości, gdyż twarde i sztywne części skórzane uprzęży obcierają skórę konia.

Ważną rzeczą jest również długość dyszla przy wozie, zależąca od wielkości i długości posiadanego konia.

———oOo———

Nowe wydawnictwa.

NAUKI MAJOWE O KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ. Ostatnio ukazała się na półce księgarskiej książka, wydana przez Ks. Staich-Obuchowicza p. t.: „Nauki majowe o Królowej Korony Polskiej", zawierająca 32 nauk na cały przeciąg trwania nabożeństwa majowego t. j. od 30 kwietnia — do ostatniego maja. Treść tej broszury jest nadzwyczaj budująca i polecenia godna. Odwiedzającym nabożeństwo majowe może ona być wspaniałem uzupełnieniem nauk, słyszanych w kościele; — dla tych zaś, którzy nie mają możności uczęszczania na nabożeń-

stwa majowe, może ona być najmilszą lekturą, dającą możność duchowego skupienia się każdego dnia, a tembardziej wskazanego i polecenia godnego, gdyż w każdej z tych nauk zawiera przykłady wyjęte z historji naszego narodu, wykazującej nam, jak Królowa Korony Polskiej nas nigdy nie opuszczała. Jeżeli zachowany wiarę żywą, to nas i nadal nie opuści; do zachowania zaś wiary żywej przyczyni się i taka książka, jak powyżej wydana. Skład główny w Księgarni Krakowskiej, wydawnictwo „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza L. 35. Broszura zawiera 240 stron druku i kosztuje 4 zł. K

Nr. 8 dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY“ poświęca przeważną ilość artykułów dziecku: Wład. Litwicki: Czy i jak mówić z dziećmi o wszystkiem, Marja Germanówna: Mali i starzy w Anglji — Z. Mściwujewska: O kulturę ciała — Ewa Szelburg: płacz i śmiech — Znaleźne — Anima: Kącik dla matek — Z. Kramsztyk: Świat mody dziecięcej — wraz z licznemi modelami garderoby — J. Petry-Przybylska: barwne projekty makatki i fryzów do pokoju dziecięcego — Książki dla młodzieży. Pozatem A. Wyleżyńska: Święcone w hotelu Lambert — J. Kilian Stanisławska: Pisanki Wielkanocne — Lucy: Młoda rzeźbiarka, Rubkiewicz Jurgielowiczowa — J. Mayen: Jak powstaje film — H. Filochowska: Róża i ćma, nowela — M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść nagrodzona na konkursie „Świata Kobiecego“ — Efeb: Wrogowie piękności. Imponujący rozmiarami dział praktyczny — 50 modeli (kroje na żądanie), Towaroznawstwo — Kącik praktyczny — gospodyni i t. d.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Kowalczyk Józef, Polanka Haller. Motywy podane nie są wystarczające do rekursu. Sprawa, o której Pan pisze, jest dość dokładnie uregulowana ordynacją wyborczą dla gmin, która mówi, że każdy obywatel gminy, nieskazitelnego charakteru ma prawo wybieralności.

Foryś Tekla, Brzostek: Sprawę poprę.

Ludwika Kluska, Lewniowa: W tej sprawie ustawowo nic zrobić nie można.

Żaba Franciszek, Słona: Jeżeli na podstawie rozporządzenia waloryzacyjnego z maja, to więcej nie dadzą; pozostaje zatem droga łaski.

Klichowa Katarzyna, Borzęcin: Sprawę poprę.

Jarecki Jędrzej, Kobyle: W powyższej sprawie należy wnieść zażalenie do Okręgowego Urzędu w Krakowie.

Zguda Józef, Juszczyn: Należy wnieść podanie do Państwowego Banku Rolnego we Lwowie.

Wnuk Kazimierz: Paterda: Sprawa jeszcze nie jest uregulowana w drodze ustawy.

Galus Anna: Szynwałd: Jeżeli niema z czego zapłacić opłaty stemplowej, to należy przedstawić świadectwo ubóstwa, a Sąd przeprowadzi na koszt skarbu państwa; terminu postępowania skrócić się nie da, gdyż to jest określone ustawą.

Ks. Dr Jan Czuj, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji

Dmytrzak Władysław. Redakcja tych praw nie załatwia i nie wchodzi w stosunki rodzinne. Porozumcie się z siostrą co do podziału. Do sądu i gminy wnieście urgens.

Emilja Chirowska, Kielce: 3 zł na prenumeratę otrzymaliśmy z podziękowaniem.

Ludwik Dyrda: Umieścimy w następnym numerze.

BLEDNICĘ

brak krwi **usuwa**

Wino chinowo-żelaziste **Mra Krzysztoforskiego** na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — **Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach plucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **WINO CHINOWO ŻALAZISTE Mra Krzysztoforskiego**, naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·50 — 5 fl. zł 12.
„ podwójna „ „ 4·40 - 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr. Krzysztoforski, Tarnów.

CHŁOPCA do praktyki szewskiej z ukończoną szkołą ludową (moralnego) wieku do lat 17, przyjmie J. Nowak w Tarnowie, ul. Krakowska L. 8.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY i ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY od LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL D-RA FRANZOSA

CHEMIKA I APTEKARZA z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW.

GŁUCHOTA ULECZALNA. Fenomenalny wynalazek „Eufonja“ zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania! — Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie: **„Eufonja“, Liezki, koło Krakowa.**

Uwaga! Darmo!!! 10.000 premji! Darmo!!!

Celem rozpowszechnienia firmy naszej na prowincji i dania możności zapoznania się z naszymi artykułami towarów, postanowiliśmy rozesłać każdemu nadsyłającemu nam swój adres dokładny, premję zupełnie bezpłatnie. Adresować: Warszawa — Dom Towarowy Świeca i S-ka, Chłodna 6. Skrzynka poczt. Nr. 552.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Kozka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świader.